

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 37 (1057) 14 września 2014 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

X X I V N I E D Z I E L A Z W Y K Ł A

Święto Podwyższenia Krzyża świętego

Liturgia dzień 14. września określa mianem święta Podwyższenia Krzyża Świętego, które na celu ma podkreślenie tajemnicy Krzyża, „na którym zawisło Zbawienie świata”. Dlaczego we wrześniu jeszcze raz szczególnie rozpamiętujemy tajemnicę Wielkiego Piątku? Otóż przed reformą kalendarza, jaka miała miejsce po Soborze Watykańskim Drugim, obchodzono dwa święta: 3. maja jako święto Znalezienia Krzyża Świętego i 14. września - święto Podwyższenia Krzyża Świętego. Po reformie pozostawiono jedynie święto wrześniowe, łącząc niejako w jedno zarówno znalezienie i podwyższenie.

Kościół w Krzyżu Jezusa widział zawsze ołtarz, na którym Syn Boży dokonał zbawienia świata. Dlatego każda jego częstka, tak obficie zroszona Jego Najświętszą Krwią, doznawała zawsze szczególnej czci.

Dzisiejsze święto przypomina nam wielkie znaczenie krzyża jako symbolu chrześcijaństwa i uświadamia, że nie możemy go traktować jedynie jako elementu dekoracji naszego mieszkania, miejsca pracy czy jednego z wielu elementów naszego codziennego stroju.

O odnalezieniu ukrytego Krzyża rozpowszechniona tradycja wskazuje na św. Helenę, matkę Konstantyna Wielkiego. Podaje się, iż odnaleziony Krzyż miał wskrzesić, poprzez kontakt bezpośredni, jakiegoś nieznanego zmarłego. Wskazuje się także na św. Helenę, jako mającą udział w zbudowaniu dwu bazylik w Jerozolimie, z których to poświęceniem związane święto odnalezienia Krzyża. Podaje się także, iż pielgrzymi w radości z jego odnalezienia brali udział w podwyższeniu Drzewa Krzyża, które polegało na podnoszeniu go w czterech miejscach świątyni dla adoracji ludu.

Tak właśnie pojawiło się wrześniowe święto, a ugruntowało się jeszcze bardziej, gdy cesarz bizantyjski Herakliusz po pokonaniu Persów (wcześniej zdobyli Jerozolimę i zabrali Relikwie do Persji) odzyskał Relikwie Krzyża i osobiście wniósł ją do Jerozolimy. Pamiątkę tego wydarzenia, które było ponownym podwyższeniem Krzyża, obchodzono corocznie 14. września. Tak więc nabożeństwo do Krzyża Świętego sięga początków chrześcijaństwa, wcześniej w Jerozolimie i na Wschodzie, następnie w całym Kościele. W liturgii jest obecne od IV w., a obchodzone tak przez katolików, jak i prawosławnych. W Rzy-

mie zaznacza się szczególnie w uroczystej procesji z bazyliki pw. Matki Bożej Większej do bazyliki pw. św. Jana na Lateranie.

Najbardziej znane relikwie Krzyża Świętego znajdują się m.in. w kościele pw. św. Guduli w Brukseli, w bazylikach pw. św. Piotra i pw. Krzyża Świętego w Rzymie oraz katedrze paryskiej Notre Dame. W Polsce największe relikwie Krzyża Świętego znajdowały się w kościele dominikanów w Lublinie do momentu zrabowania w 1991 roku. Sprawców świętokradztwa dotąd nie wykryto.

Tradycja kultu Krzyża Świętego w Kościele w Polsce sięga czasów najdawniejszych, czego przykładem są liczne wezwania nadawane kościołom, nazwy miejscowości, sanktuaria, z których współcześnie najbardziej znane jest sanktuarium Świętego Krzyża w Górach Świętokrzyskich na Łysej Górze.

Wielką zaiste i cenną rzeczą jest krzyż. Wielką, ponieważ przezeń otrzymaliśmy wiele dóbr... Cenną zaś, ponieważ krzyż jest znakiem męki i tryumfu Boga: znakiem męki z powodu dobrowolnej w męce śmierci; znakiem tryumfu, ponieważ dzięki niemu szatan został zraniony, a wraz z nim została pokonana śmierć; ponieważ bramy piekła zostały skruszone, krzyż zaś stał się dla całego świata powszechnym znakiem zbawienia (św. Andrzej z Krety, bp) www.brewiarz.katolik.pl



Nie zdejmę krzyża z mojej ściany za żadne skarby świata,

Bo na nim Jezus ukochany grzeszników z niebem brata.

Nie zdejmę krzyża z mego serca, choćby mi umrzeć trzeba,

Choćby mi groził kat, morderca, bo krzyż to klucz do nieba.

Nie zdejmę krzyża z mojej duszy, nie wyrwę go z sumienia,

Bo krzyż szatana w niwecz kruszy, bo krzyż to znak zbawienia.

A gdy zobaczę w poniewierce Jezusa krzyż i ranę,

Która otwiera Jego serce – w obronie krzyża stanę.

Postawa wobec spowiedników - cd

Pan Jezus wielokrotnie pouczał siostrę Faustynę jak powinna postępować wobec kierownika duszy, aby mogła odnieść korzyści w życiu duchowym. Mówił jej: *Pragnę, żebyś była wobec zastępcy mojego tak szczerą i prostą jak dziecko taka jaka jestem względem mnie* (Dz. 494) i napominał: *Każde jego słowo szanuj jako moje własne* (Dz. 1308).

Podkreślał, że poprzez usta kierownika duszy, On sam objawia jej swoją wolę, dlatego powinna szczerze, z prostotą i zaufaniem ukazywać mu stan swojej duszy i być mu posłuszną: *Bądź posłuszna we wszystkim kierownikowi swemu, jego słowo jest moją wolą, utwierdź się w głębi duszy, iż ja mówię przez usta jego i życzę sobie, abys z tą samą prostotą i szczerością odślaniała mu stan swej duszy, jak czynisz przede mną; jeszcze raz ci powtarzam córko moja, wiedz o tym, że słowo jego, moją wolą jest dla ciebie* (Dz. 979).

Mówił też: *W opuszczeniu, ciemności i różnych wątpliwościach uciekaj się do mnie i do kierownika swego, on ci odpowie zawsze w moim imieniu* (Dz. 1760).

Siostra Faustyna stosując się do wskazówek Pana Jezusa, pragnęła tego, by niczego nie czynić sama, bez wcześniejszego porozumienia ze spowiednikiem, zaś wyjaśnienia wątpliwości starała się szukać u duchownych, a zwłaszcza u swego kierownika duszy. Odnośnie życia wewnętrznego postanowiła też: *W życiu duchowym zawsze będę się trzymać ręki kapłańskiej. O życiu duszy i jej potrzebach, mówić będę tylko ze spowiednikiem* (Dz. 671).

Taką postawę wobec spowiedników i kierowników duszy, jakie wymagał od niej Pan Jezus, zachowała przez całe życie. Wiedziała, że szczególnie na drogach nadzwyczajnych, dusza *musi iść za radą światłego spowiednika, bo inaczej może zablądzić, albo nie odnieść żadnego pożytku* (Dz. 773).

Dlatego, gdy wśród udręczeń nocy ducha odczuwała niechęć do sakramentów, przystępowała do Komunii świętej tylko z posłuszeństwa spowiednikowi. Rozumiała też, że zdanie kierownika *powinna przełożyć nad zdanie samego Boga, bo wtenczas będzie bezpieczna od złudzeń i zboczeń* (Dz. 939).

Owocem posłuszeństwa kierownikowi duszy jest jej **DZIENNICZEK** pisany na polecenie ks. Sopoćki. Siostra Faustyna chcąc być posłuszna spowiednikowi, choć pragnęła widzieć Pana Jezusa, to jednak prosiła Go: *O Panie, choć Cię kocham z całego serca, ale proszę nie zjawiaj mi się, bo ojciec duchowny powiedział mi, że Twoje nagłe zjawianie się budzi podejrzenie, że może jesteś jaką złudą. A choć Cię kocham ponad istnienie swoje i wiem, że Tyś jest Pan i Bóg mój, Który obcujesz ze mną, to jednak ponad wszystko jestem posłuszna spowiednikowi* (Dz. 1069).

Podobnie szczerść wobec spowiedników zawsze

zachowała jak największą, choć jak sama pisała, szczególnie o łaskach trudno jej było mówić w konfesjonale. Miała też do nich zaufanie, bo świadczą o tym jej słowa: *Spowiednik jest dla mnie wyrocznią, słowo jego jest dla mnie święte* (Dz. 293).

W postawie siostry Faustyny wobec spowiedników obserwuje się swoiste święte zjednoczenie.

Nie wchodziła ona w żadne emocjonalne relacje ze spowiednikami, czy kierownikami duszy, ale darzyła ich prawdziwą miłością bliźniego, ze względu na miłość Boga. Gdy upokarzana przez spowiednika, posłuszna jego poleceniu, zgłosiła się do spowiedzi w porze zamykania kościoła i została odesłana z niczym, w intencji tego spowiednika odprawiła adorację i podjęła umartwienie, aby mu uprosić Boże światło do poznawania dusz. Szczególnie wiele modliła się za swoich kierowników duszy. Pan Jezus dawał jej w licznych widzeniach poznać ich dusze i widziała, jak są Jemu miłe. Oczywiście duszy widziała też starania oraz trudności i cierpienia ks. Sopoćki związane z dziełem miłosierdzia. Do końca życia wspomagała go w tym dziele swoją modlitwą, której skuteczność on sam potwierdził. Zapewniała go również, że po śmierci będzie za nim orędować w niebie.

Przez taką postawę wobec swoich spowiedników i kierowników duszy, siostra Faustyna wypełniła wiernie wolę Pana Jezusa, który oczekuje od każdego, aby wobec Jego zastępców w konfesjonale zachować szczerść, zaufanie i posłuszeństwo, jakie się Jemu samemu należą.

Spowiadanie jest trudnym obowiązkiem kapłanów i nawet mówi się o krzyżu spowiedników lub o męczeństwie konfesjonału.

Jednak nie ma, obok sprawowania Eucharystii, innej funkcji kapłańskiej, która by tak wprowadzała wiernych w tajemnice zbawienia i tak ich uświęcała, jak sprawowanie sakramentu pokuty, zwłaszcza jeśli jest on połączony z roztropnym kierownictwem duchowym.

Posługa sakramentu pokuty nie może więc mieć na celu tylko jednorazowego nawrócenia, lecz winna kształtować postawę ciągłego nawracania się ku Bogu, czyli życie pokutą, jak to miało miejsce u siostry Faustyny.

Wasz brat Franciszek

KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

Czy wiecie, że?...

Papież Franciszek napisał :

„Uprzywilejowanym miejscem spotkania z Jezusem Chrystusem są własne grzechy. Jeśli chrześcijanin nie jest w stanie poczuć się grzesznikiem zbawionym krwią Chrystusa, i to ukrzyżowanego, jest chrześcijaninem wpół drogi”.

Święte góry, święte miejsca -
Szlakiem misji cyrylo-metodiańskiej
Śladami św. Jana Pawła II

Wakacyjne podróżowanie pozwala nam odwiedzić miejsca, do którym chcielibyśmy się udać z innych powodów niż wypoczynek. Przy okazji wyjazdu do wód Vel'kego Medera na Słowacji postanowiliśmy zwiedzić Nitrę.

Nitra

Informacja turystyczna

Miasto na zachodzie Słowacji, nad rzeką Nitra, w 2004 roku liczyło 87,1 tysięcy mieszkańców, w 2011 roku 83.572 mieszkańców. Czwarte, co do wielkości, miasto Słowacji, leżące w miejscu, gdzie Niżina Naddunajska spotyka się z krańcem gór Trebicz, podobnie jak Rzym, położona na siedmiu wzgórzach, nad rzeką o tej samej nazwie, w odległości 90 km na północny-wschód od Bratysławy. Nitra jest siedzibą od 880 roku diecezji. Pierwsze wzmianki o mieście pojawiają się w VII wieku jednak pierwsi Słowianie przybyli w okolice dzisiejszej Nitry już w IV wieku. Gród założono najprawdopodobniej w czasie upadku kaganatu awarskiego. Nitra była ważnym miejscem formowania się pierwszego państwa Słowian – Imperium Samona w VII wieku Nitra była bardzo ważnym centrum politycznym, wojskowym i gospodarczym. Nitra była stolicą księstwa nitrańskiego. W 828 roku wybudowano w Nitrze, wówczas stolicy państwa księcia Pribiny, pierwszy historycznie potwierdzony na terenach słowackich kościół, konsekrowany w 830 roku przez arcybiskupa Salzburga – Adalrama, a później także przez św. św. Cyryla i Metodego. Kościół Pribina jest pierwszym historycznie potwierdzonym miejscem chrześcijaństwa Słowian na tym terytorium. W kilka lat później po podbiciu państwa Pribiny przez księcia morawskiego Rościława Nitra weszła w skład Państwa Wielkomorawskiego. Od X wieku przez dziesięć stuleci do 1918 roku była częścią Korony Węgierskiej i siedzibą władz jednego z węgierskich komitatów. Jak już wspomnieliśmy diecezję w Nitrze – pierwszą na wschodzie Europy – erygowano w 880 roku. Upadła po opanowaniu Nitry przez pogańskich Węgrów, wznowiona została początkiem XI wieku, po przyjęciu przez Węgry chrześcijaństwa. Do 1997 roku biskupstwo w Nitrze podlegało węgierskiej archidiecezji Esztergom, dopiero w 1997 roku podporządkowano je słowackiej metropolii w Bratysława-Trnawa. Katedrę w Nitrze tworzą trzy kościoły: romańska kaplica św. Emmerama, gotycki kościół górny i barokowy kościół dolny. św. Jan Paweł II, jako papież odwiedził Nitrę w dniu 30 czerwca 1995 roku. W popołudniowych godzinach na miejscowym lotnisku sprawował liturgię Słowa, w której wzięło udział 120 tysięcy młodzieży. Powitany został z ogromnym entuzjazmem.

Wielka Encyklopedia Jana Pawła II tom XXII Ni – Os. Wydawca Edipresse Polska S.A. Warszawa. Str. 4.

Nitra była niegdyś siedzibą słowiańskiego księcia Świętopełka I, władcy państwa wielkomorawskiego.

Najcenniejszą budowlą wchodzącą w skład nitrańskiego zamku jest katedra św. Emeryka (sv. Emerama), której początki sięgają XI wieku.

Warte uwagi są romańsko-gotyckie umocnienia grodu oraz pałac biskupi. Poza fortyfikacjami w skład twierdzy nie wchodzą budowle świeckie. Mury z basztami i kazamatami oraz odnowiona w stylu romantycznym wieża księcia Wazula (Waszula, Vazula, Fazula) dostępne są tylko po przejściu kamiennego XVIII wiecznego mostu, na którym stoją rzeźby świętych. Wśród kamienic starówki wyróżniają się budynki teatru, dawnego ratusza, który jest obecnie siedzibą Muzeum Nitry z eksponatami archeologicznymi, etnograficznymi i przyrodniczymi. Miłośnicy motoryzacji z chęcią odwiedzą Muzeum Zabytkowych pojazdów.

Dzisiaj Nitra to główny ośrodek Ponitry, jak wspomnieliśmy czwarte, co do wielkości miasto Słowacji, siedziba Uniwersytetu Konstantyna Filozofa, Wyższego Seminarium Duchownego św. Gorazda i Akademii Rolniczej.

Słowacja, praktyczny przewodnik. Wydawnictwo Pascal. Bielsko-Biala 2008, str. 171.

Zabytki Nitry

Zamek, Katedra Zamkowa pw. św. Emeryka, Pałac Biskupi, Żupny Dom, kościół pw. św. Piotra i Pawła, kościół pw. św. Michała, Muzeum Nitry, kościół pw. św. Stefana, kościół pw. św. Władysława, Kościół Sióstr Miłosiernych św. Vincenta Jarlanskeho, synagoga, kościół ewangelicki, Uniwersytet Konstantyna Filozofa.

Słowacja i północne Węgry, nawigator turystyczny, carta blanca. Warszawa 2008. str. 67.

Nitra zawsze nas interesowała z powodu naszych badań nad cyrylo-metodiańską misją chrystianizacyjną w Polsce południowej. Nitra była siedzibą pierwszego państwa słowiańskiego księcia Pribiny, tu postawiono pierwszy kościół i do niej to przed tysiącem stu pięćdziesięciu jeden lat temu, na zaproszenie księcia Rościława (Rastislava) przybyli z misją chrystianizacyjną św. Cyryl i św. Metody. Stąd 1151 lat temu wyruszyli wraz ze swymi 50 uczniami chrystianizować ludność dzisiejszej Słowacji i Moraw. A w dziesięć lat później, w 874 roku wraz z podbojami Świętopełka I, księcia Wielkiej Morawy, św. Metody i przybyli z nim wyświęceni kapłani, chrystianizowali Państwo Wiślan, a później Śląsk. Wtedy to, zdaniem naszym, przybyli na część Śląska Cieszyńskiego leżącą na północno-wschodnim przedpolu Przełęczy Jabłonkowskiej i schryścianizowali, leżące na szlaku komunikacyjno-handlowym wiodącym przez Przełęcz Jabłonkowską do Krakowa, miejscowości: Hradek, Wędrynia, Radowice i Ustroń.

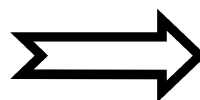
Nim jednak przedstawimy, co zostało w Nitrze z tamtego Księstwa Nitrańskiego musimy tu zaznaczyć, że niektórzy historycy przyjmują, że pierwszym państwem słowiańskim było państwo Samona, wschodnio frankijskiego kupca, który obejmując przywództwo nad Słowianami wyzwoił ich spod dominacji Awarów. Przypomnijmy na marginesie, że konflikty z Awarami doprowadziły do pierwszych prób organizowania się Słowian, jedną z nich ➡ str. 6

**RESTAURACJA
BaHus**

www.bahus.pl

Restauracja BaHus
jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.
Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ
ul. 9 Listopada 10
tel. 33 854 26 72
kom. 602 831 296

Cuda krwi świętych męczenników (2)

Wtorki u świętej Patrycji

„W Neapolu każdy wtorek poświęcony jest św. Patrycji – pisze Joan C. Cruz w swej głośnej książce „Tajemnice, cuda i osobliwości w żywotach świętych”. – Tłumy wiernych otrzymują błogosławieństwo przy użyciu ampułek zawierających jej cudowną krew. Cud zdarza się tak często, że przewodniki umieszczają sanktuarium na liście najciekawszych obiektów, a turyści niemal bez przerwy nawiedzają sanktuarium*, w nadziei, że będą świadkami przemiany krwi”.

Dziś ostatnia część (1 cz. ukazała się w nr 33 PgD - dopisek. red) naszej wędrówki poprzez włoskie – a głównie kampańskie – sanktuaria z relikwiami cudownej krwi świętych męczenników, która wbrew wszelkim prawom fizyki, żyje od kilkunastu setek lat, przypominając nam nieustannie o tym, że zmartwychwstanie jest czymś tak rzeczywistym jak... krew płynąca w naszych żyłach. Najśłyniejszym cudem przemiany krwi jest Cud św. Januarego, który ma miejsce w Neapolu 19 września, każdego niemal roku. Jednakże podkreślić należy, iż w Neapolu czczone są jeszcze inne cudowne relikwie krwi jak choćby wspomniana krew św. Patrycji, krew św. Szczepana – pierwszego męczennika, czy krew Jana Chrzciciela.

Cud św. Patrycji

Św. Patrycja stanowi wyjątek w naszych opowieściach, bowiem nie zginęła śmiercią męczeńską. Urodziła się w VII wieku w Konstantynopolu i była spokrewniona z cesarzem Konstanssem II. Kiedy z dziewczynki zamieniła się w urokliwą pannę i krewni zaczęli szukać dla niej odpowiedniego kandydata na męża, Patrycja oświadczyła, iż zamierza żyć w dziewictwie, oddana wyłącznie Chrystusowi. W czasie gdy krewni obmyślali strategię złamania jej uporu, Patrycja wsiadła na statek i popłynęła z pielgrzymką do Ziemi Świętej. Stamtąd wyruszyła drogą morską do Rzymu, lecz z woli Opatrzności trafiła do Neapolu, z którym miała związać resztę swego życia i misji. Zmarła jako 21-letnia kobieta, zapowiedziawszy wcześniej, iż zostanie pochowana w neapolitańskim kościele św. Nikandra i św. Marcjana. Mimo tego, iż zdecydowano, że jej ciało spocznie w innym miejscu, zwierzęta pociągowe, zaprężone do wozu, który wiozł ją na miejsce pochówku, same powiozły ją do wskazanej przez nią świątyni. Z czasem wokół jej grobu zaczęły dziać się cuda. Pewien żołnierz rzymski, który za pośrednictwem Patrycji uzyskał łaskę uzdrowienia, wyprosił możliwość całonocnej, samotnej modlitwy u grobu Świętej. Gdy nadciągał ranek żołnierz postanowił otworzyć grób Patrycji i ... zabrać sobie jej ząb jako relikwię. Wtedy zdarzyło się coś niewytłumaczalnego. Z miejsca, z którego żołnierz wyciągnął ząb Świętej wypłynęła ciepła, świeża krew. Wojak zemdlął z wrażenia, a zarządzający świątynią bazylianin, znaleźli go leżącego na posadzce o świcie. Tego samego ranka, krew św. Patrycji, zebrano do dwóch szklanych ampułek i szczelnie zamknięto. Odtąd każdego roku, w dniu św. Patrycji,

czyli 25 sierpnia, wysuszona masa krwi powoli zamienia się w ciecz. „Procesowi upłyniania – jak pisze Joan Cruz – towarzyszy zwiększenie objętości, zmiana koloru na rubinowy, wreszcie przemiana w świeżą, żywą krew. Zarówno badacze kościoła, jak i naukowcy wielokrotnie badali ten proces. Wszyscy stwierdzili, że nauka nie potrafi wyjaśnić zachowania krwi, które można określić mianem prawdziwego cudu”.

Krew św. Szczepana

Joan C. Cruz, w rzeczonyj publikacji pisze również o cudzie krwi pierwszego męczennika Kościoła. Jego krew, jak podaje Cruz, przeszła w stan ciekły w 1674 roku, po odśpiewaniu hymnu Deus Tuorum Militum. Jak podają neapolitańskie źródła, ksiądz Sabbatini, późniejszy biskup zresztą, wiarygodny i wykształcony świadek, wielokrotnie oglądał na własne oczy upłynianie się zaszniętej krwi przechowywanej w szklanej fiołce w miejscowym kościele San Gaudioso.

W dzień Jana Chrzciciela

W XIII stuleciu, neapolitańskiemu klasztorowi Sant'Arcangelo a Baiano podarowano szklaną flaszkę z relikwią krwi. Nikt niestety nie pamiętał, w których żyłach owa krew płynęła. W XVI w., przeorysza Sant'Arcangelo a Baiano, którą tajemnica relikwii niezwykle nurtowała, postanowiła zapytać zaprzyjaźnionego księdza, jak by można dowiedzieć się, czyją krwią jest owa relikwia. Sędziwy kapłan zasugerował jej, by każdego dnia, będącego świętem jakiegoś męczennika – kapłan wiedział dobrze, że w podobnych ampułki zawierały krew męczenników właśnie – stawiała fiołkę na ołtarzu w czasie nieszporów i by modliła się, by w dniu święta tego, w żyłach którego wspomniana krew płynęła, Bóg uczynił czytelny cud. Przeorysza posłuchała rady księdza i 29 sierpnia, tzn. w dniu męczeństwa Jana Chrzciciela, tuż po rozpoczęciu nieszporów zauważyła, że zbrylona krew upłynęła się... W latach 60. XVI wieku klasztor Sant'Arcangelo a Baiano zamknięto z powodu wyludnienia, zaś rzeczoną relikwię krwi uznawaną już za krew Jana Chrzciciela podzielono na dwie części: pierwszą umieszczono w kaplicy klasztornej w Santa Maria Donna Romita, drugą zaś w San Gregorio Armeno, czyli tam, gdzie przechowywana jest od XIX stulecia krew Świętej Patrycji. Relikwie krwi Świętego Jana Chrzciciela można oglądać po dziś dzień w wymienionych wyżej miejscach.

W ciągu ostatnich tygodni opowiedziałam – i to w dodatku w dużym skrócie - o zaledwie kilku cudach krwi świętych męczenników, skupiając się głównie na tych, które mają miejsce we włoskiej Kampanii. Należy jednak pamiętać, że podobne zjawiska mają również miejsce nie tylko w innych miastach Włoch, jak Bolonia, Tolentino, czy Montefalco, ale także w innych zakątkach Europy, jak choćby Hiszpania.

Aleksandra Polewska, za www.opiekun.kalpisz.pl

* Klasztor San Gregorio Armeno w Neapolu

Kacik poezji

Pospiesz do Krzyża

Kiedy twe serce z życiem się uciera
I raz zwycięża, drugi raz upada,
Dusza tęsknoty śmiercią obumiera,
W dziedzinę wiary zwątpienie się wkrada,
Pospiesz do krzyża, z krzyża jedynie
Strumień pociechy w duszę twoją spłynie.

Kiedy chcąc zgłębić życia tajemnicę
Rozum zamilknie na twoje pytania,
A piekło zwątpień ciśnie błyskawicę
Jak ostry sztylet, co duszę rozrania,
Pospiesz do krzyża, bo z krzyża jedynie
Jak promień łaski wiara w duszę spłynie.

Gdy świat twe drogi różami zaściele,
Szczęścia urokiem życie rozpromienia,
By się boleścią nie stało wesele,
Byś wśród szczęścia nie stracił zbawienia,
Pospiesz do krzyża, w nim nadzieja cała,
By w szczęściu dusza wierną pozostała.

Gdy z marzeń złudnych dusza się przebudzi,
A w domu twoim boleść się rozgości,
Śmierć zakołacze, a niewdzięczność ludzi
Jak lodem zmrozi ten urok miłości,
Pospiesz do krzyża, ze łzą i westchnieniem,
A boleść twoja stanie się zbawieniem.

Ks. Karol Antoniewicz, SJ

UWAGA!

W niedzielę, 5 października, odbędzie się
II Dekanalna Procesja Różańcowa.

Początek o godz. 16⁰⁰ w kościele św. Klemensa,
następnie przejście ulicami: Daszyńskiego, Skoczowską
i Dominikańską do kościoła NMP Królowej Polski
w Hermanicach. Tam zostanie odprawiona o godz. 18⁰⁰
Msza św. na zakończenie procesji.

Już dzisiaj warto zarezerwować sobie na ten dzień
czas!

**W roku szkolnym 2014 - 2015 w ustronkich
szkołach i przedszkolach katechizować będą:**

ks. Wojciech Medwid - SP 2, Gimnazjum nr 1 i 2
ks. Zenon Budka - Technikum
s. Karolina - SP 1
p. Michalina Langhammer - SP Lipowiec i Polana +
przedszkola
p. Katarzyna Burzyńska - SP 2 i Gimnazjum nr 2
p. Ilona Puchała - Gimnazjum 1 i 2 + przedszkole

Z życia parafii



• W niedzielę, tydzień temu, zamiast kazań czytany był list biskupów na *Tydzień Wychowania*. Kolekta z tego dnia przeznaczona była na potrzeby naszej diecezji.

• W minionym tygodniu miały miejsca następujące spotkania - młodzieży przygotowującej się do bierzmowania (wtorek), Grupy Biblijnej i Rodziny Radia Maryja (czwartek) oraz grupy młodzieżowej KALEB (piątek).

• Przebywający na urlopie w domu rodzinnym o. Daniel Waszek OFH brał udział w odbywających się w Rychwałdzie III Międzynarodowych Mistrzostwach Polski Księży w Tenisie. W swojej kategorii wiekowej zajął I miejsce. W finale pokonał ks. Marcina Gęsikowskiego z diecezji świdnickiej. Wygrał również w deblu, w parze z ks. Przegalińskim. Gratulujemy.

„Kto śpiewa, ten dwa razy się modli”

Św. Augustyn

W naszej parafii istnieje schola dziecięca. Dzieci, które chcą śpiewać i w ten sposób chwalić Pana Boga zapraszamy w każdą niedzielę na spotkania o godzinie 9³⁰ w salce, a następnie na Mszę świętą z udziałem dzieci o godz. 10³⁰.

Naszym celem jest ubogacenie liturgii pięknym śpiewem i czynny udział w niej poprzez czytania mszalne, psalm, modlitwę wiernych.

Opiekunem scholi są: siostra Karolina i pan Tomasz Kamiński.

Serdecznie zapraszamy!!!

**Pani Urszuli Czyż
z okazji 91 urodzin
życzymy**

**tęgo, co najlepsze - zdrowia, darów Ducha
Świętego, Bożego błogosławieństwa
i opieki Matki Najświętszej
oraz sił na dalsze lata życia**

*W imieniu Parafian
redakcja „Po górach, dolinach...”*

JUBILACI TYGODNIA

Urszula Czyż

Zbigniew Walawski

Zbigniew Karchut

Jadwiga Ignasiuk

Krystyna Goszyc

Bolesław Kiecoń

Waldemar Szczechła

Bogumiła Winter

Irena Cieślak

**Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego
zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw.
Maryi Panny oraz radości i spokoju na długie lata.**



POŚLUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

W ogrodzie stał zielony parasol. Był już lekko wypłowiały ale nadal dobrze wszystkim służył, bo i ludziom i zwierzętom, a nawet sprzętom, które pod nim stały. W słoneczne dni ludzie lubili siadać w jego cieniu, a gdy było pochmurnie chowali się pod nim przed deszczem. Ptaki robiły sobie na nim przystanki, a stół i krzesła chętnie korzystały z jego ochrony przed spadającymi liśćmi. Wszyscy byli przyzwyczajeni do tego, że jest on pożytecznym przedmiotem. I nikomu nie przyszło do głowy, żeby być mu wdzięcznym. Parasol, to parasol i już - myśleli. - Musi chronić przed deszczem i przed słońcem. Do tego w końcu służy. A jak ktoś komuś służy, to już chyba nie ma po co dziękować. Pani domu często polewowała meble ogrodowe, pan domu troskliwie naprawiał najmniejsze uszkodzenie w płocie, dzieci pilnowały, żeby leżaki były na noc składane, tylko żaden mieszkaniec domu nie dbał specjalnie o parasol. Rozkładało się go na wiosnę i tak stał w ogrodzie aż do jesieni.

Pewnego wrześniowego popołudnia nad ogród nadciągnęła potężna nawałnica. Drzewa gięły się pod silnymi podmuchami wiatru, deszcz siekł z wściekłością wszystko, co napotkał na swojej drodze, a pośród ciemności rozlegały się głuche grzmoty. Oślepiające błyskawice rozświetlały drogę, po której ześlizgiwały się na ziemię pioruny. Było naprawdę bardzo groźnie. Gospodarze tuż przed burzą zdążyli schować ogrodowe sprzęty pozostawiając jedynie parasol. Dzieci ze strachem zerkały przez okno na szalejący żywioł.

Nagle mała dziewczynka krzyknęła: - Patrzcie, patrzcie jakiś potwór nadlatuje - i z piskiem uciekła pod koc. Wszyscy przykleili do szyby nosy i ze zdumienia pootwierali buzie. Już przed ich oczami przefrunął ich stary ogrodowy parasol. Druży miał powyginane i poszarpane brzegi tkaniny, ale mimo to kręcił się jak baletnica. Zawirował jeszcze kilka razy nad ogrodem, a potem przykryła go ciemna chmura i parasol zniknął.

Nazajutrz mieszkańcy domu wyruszyli na poszukiwanie swojego parasola. Zagląдали na podwórka sąsiadów, przeczesywali pobliską łąkę, powędrowali nawet do lasu, ale nigdzie nie znaleźli nawet strzępka zielonego materiału.

- Och, jakaż to strata - westchnęła pani domu patrząc smutno na placek wypłowiałej trawy, na której jeszcze wczoraj stał parasol.

- O, tak - dodał pan domu - to był naprawdę znakomity sprzęt. Teraz już takich nie produkują. Służył nam tyle lat...

- Był najlepszy pod słońcem! Tak fajnie nam się pod nim bawiło. Co teraz? - zasmuciły się dzieci.

- Trzeba kupić nowy.

- Ale my chcemy tamten!

- Tak właśnie - tupnęła nóżką dziewczynka, która podczas burzy schowała się pod koc. - Chcę, żeby w ogrodzie

znów stał nasz ukochany zielony przyjaciel.

- Biedak, co też się z nim stało? - powiedział chłopczyk.

Tak oto okazało się, że wszyscy bardzo zmartwili się brakiem parasola, a najbardziej tym, że nie potrafili być dla niego życzliwi.

- Skoro żałujecie swojego postępowania, to coś wam pokażę. Spójrzcie w niebo - zawołała mama.

Wszyscy jak na komendę spojrzeli w górę. W promieniach zachodzącego słońca ujrzeli zielony obłok w kształcie parasola, który kołysał się na wstędze tęczy. Dzieci pomachały mu z całych sił rękami, a potem wraz z rodzicami zawołały: - DZIĘKUJEMY!

Co to jest wdzięczność? Czy zdarza się, że dziękujecie rodzicom za to, co każdego dnia dla was robią? Za uprane ubrania, za przygotowane jedzenie, za chodzenie na wywiadówki do szkoły i za tyle różnych rzeczy, do których tak się przyzwyczailiście, że już ich nawet nie zauważacie?...

A czy dziękujecie Panu Bogu właśnie za rodziców, opiekunów, rodzeństwo, przyjaciół? I za to, że w każdej chwili nad wami czuwa i was obdarowuje? Czym jeszcze Pan Bóg obdarowuje ludzi? Jak można Mu okazać wdzięczność? Czy wiesz, że swoją niewdzięcznością bardzo ranisz Pana Jezusa? Pamiętaj, żeby podczas spowiedzi nie zapominać o tym.

Giustina

⇒ str. 3 było państwo Samona (623 – 658), o którym donosi nam Fredegar, frankijski kronikarz z VII wieku. Nazwa pochodzi od frankijskiego kupca Samo, który stanął na czele i okazał się nader skutecznym dowódcą, zadając Awarom klęskę, w wyniku czego wybrany został później na władcę. Państwa Samona nie zdołał nawet go podbić władca frankijski Dagobert, który się przeciw niemu wyprawił na przełomie 631 i 632 roku. Do tego to tworu politycznego przyłączyło się szereg plemion słowiańskich. Obszar państwa Samona nie jest znany, przypuszcza się jednak, że obejmował obszar Moraw, Karyntii, a peryferyjnie zapewne i Czechy, potem przyłączyli się Serbowie z Połabia. Jego centrum mogło być na Morawach południowych, niektórzy wskazują na Mikulčice, jedno z centrów późniejszego państwa wielkomorawskiego. Nie było to jeszcze państwo, jak my je obecnie rozumiemy, ale szereg niezależnych plemion z własnymi władcami, uznających zwierzchność Samona. Dodajmy, że ów Samon miał 12 żon – wedle niektórych były one gwarantami tych politycznych związków z poszczególnymi plemionami. Ten zadziwiający twór zanikł wraz ze śmiercią frankijskiego kupca. Być może już nie było politycznej potrzeby jego istnienia, albo zabrakło równie zdolnego organizatora – widać żadne z dzieci Samona (a miał mieć z owych żon 22 synów i 15 córek nie odziedziczyło talentów politycznych ojca (cdn.).

Marzena Matla – Czechy. Czesi w przededniu powstania państwa. 3. Słowianie w Kotlinie czeskiej, czyli, co zrobić z plemionami? Seria Początki Państwa. Wydawnictwo Poznańskie. Poznań 2014. str. 28-29.

Opracowali Elżbieta i Andrzej Georgowie

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** pgd@klemens.beskidy.pl